

Leszek Skowroński

Jaki sens ma „dobro” w księdze I *Etyki nikomachejskiej*?

Słowa kluczowe: Arystoteles, dobro, cel ostateczny, eudajmonia, etyka

I. Co stwierdza pierwsze zdanie *Etyki nikomachejskiej*?

Arystoteles rozpoczyna *Etykę nikomachejską*¹ następującymi słowami:

Wszelka sztuka i wszelkie badanie, a podobnie też wszelkie zarówno działanie jak i postanowienie, zdają się zdążać do jakiegoś dobra i dlatego trafnie określono dobro jako cel wszelkiego dążenia².

Czytelnik, który po raz pierwszy zaczyna lekturę *Etyki*, może interpretować je na wiele sposobów. Być może Arystoteles zaczął od niewiele mówiącej, choć atrakcyjnie brzmiącej dla entuzjastów słowa „dobro” sentencji³? Taka interpretacja, choć dopuszczalna, jest wątpliwa. Każdy tekst Arystotelesa, który dotarł do naszych czasów, jest aż nadto zwięzły i bez zbędnych literackich ozdóbek. Obie części zdania budzą wątpliwości. Nie każde przecież faktyczne działanie zmierza do jakiegoś dobra. Niektóre wyraźnie zmierzają do zła. Arystoteles prawdopodobnie przyjmuje tu jakieś

¹ Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, przełożyła, opracowała i wstępem opatrzyła Daniela Gromska, w: Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 5, PWN, Warszawa 2000. Wszystkie odsyłacze do polskiego tłumaczenia *Etyki nikomachejskiej*, przytaczane w tekście artykułu oraz w przypisach, wskazują na strony tego wydania.

² 1094a1–3 (strona 1094, kolumna a, wiersze 1 do 3 w paginacji edycji Bekkera – Bekkerowska paginacja z dwoma kolumnami a i b tekstu na każdej stronie jest powszechnie przyjętym standardem dla wszystkich wydań prac Arystotelesa).

³ Formę sentencji dopuszcza Grant: „it constitutes a sententious way of opening the subject”, Sir Alexander Grant, *The Ethics of Aristotle. Illustrated with Essays and Notes*, Longmans, London 1885, t. 1, s. 422. Opinie Granta będą przytoczone jeszcze parokrotnie między innymi dlatego, że Gromska opierała się na jego komentarzu i kilka razy na niego się powołuje.

nieoczywiste założenie⁴. Jeśli nawet stwierdzimy, na jakim założeniu Arystoteles się tutaj opiera, i je zaakceptujemy, to druga część zdania też nie jest jasna. Jak się ma „dobro” z drugiej części do „jakichś dóbr” z pierwszej? Być może całość ma charakter tautologii: każde działanie zdąża do jakiegoś dobra, więc (jakieś) dobro jest celem każdego dążenia? Dobro z części drugiej różni się jednak od poszczególnych dóbr z pierwszej. Tekst sugeruje, że jest to coś jednego, a zarazem różnego od każdego dobra jednostkowego⁵. Jeśli tak, to można z kolei zarzucić, że zdanie jest logicznym fałszem, ma bowiem strukturę fałszywej implikacji: z tego, że każda aktywność zdąża do jakiegoś dobra, wynika, że istnieje takie jedno dobro, do którego wszystko zdąża. Sens pierwszego zdania i jego znaczenie dla tego, co po nim następuje, stają się na szczęście nieco jaśniejsze w trakcie czytania kolejnych rozdziałów księgi I.

II. Interpretacja pojęcia dobra w tłumaczeniu Danieli Gromskiej

1. Dwa pojęcia dobra?

Treść zdania 1094a18–22, otwierającego 2 rozdział księgi I, nawiązuje bezpośrednio do zdania pierwszego *Etyki*. Według Granta, Arystoteles przedstawił w 1094a18–22 fundament, na którym buduje swoją koncepcję etyki⁶. Analiza tłumaczenia tego zdania i towarzyszącego mu komentarza tłumaczki jest konieczna, ponieważ narzucają one czytelnikowi błędną interpretację tekstu i wprowadzają, nieobecne w oryginale, pomieszanie pojęć. Daniela Gromska rozpoczyna rozdział 2 następująco:

Jeśli tedy działanie ma jakiś cel, którego pragniemy dla niego samego i ze względu na który pragniemy też wszystkich innych rzeczy, jeśli więc nie wszystko jest przedmiotem naszego dążenia ze względu na coś innego (w tym bowiem wypadku rzecz szłaby w nieskończoność i pragnienie nasze stałoby się próżnym i daremnym), to oczywista, że taki cel jest chyba dobrem samym przez się i dobrem najwyższym⁷.

W przypisie tłumaczka komentuje:

dobrem samym przez się i dobrem najwyższym – Arystoteles nie tylko nie utożsamia tych dwóch pojęć (por. W. Jaeger, „Gnomon”, 1928, s. 635), lecz przeciwstawia je,

⁴ Takim założeniem mogłaby być np. Sokratejska psychologia niedopuszczająca świadomie złego postępowania. Według Sokratesa nikt świadomie nie dąży do zła. Natura człowieka jest taka, że zawsze dąży do dobra. Ci, którzy wybierają zło, robią to tylko dlatego, że popełniają błąd intelektualny – zło biorą za dobro. Arystoteles prowadzi jednak polemikę z Sokratesem na pokrewny temat w księdze VII.

⁵ Jest to wyraźnie widoczne w oryginale, ponieważ za drugim razem towarzyszy tam wyrazowi „dobro” rodzajnik. Przekład na języki nowożytne mające rodzajniki jest bardziej jednoznaczny niż jest to możliwe w przekładzie polskim. Np. w angielskim: *a good* w odróżnieniu od *the good*.

⁶ „This is the argument upon which the whole system of the Ethics is based”, Grant, dz. cyt., s. 424.

⁷ 1094a18–22.

a w tym przeciwstawieniu znajduje swój wyraz zasadnicza różnica poglądów Platona i Arystotelesa na podstawowe zagadnienie etyczne: celem wszelkiego postępowania jest dla Platona dobro samo w sobie (τὸ ἀγαθόν, τὰγαθόν), dla Arystotelesa to, co jest dla człowieka najlepsze (τὸ ἀρίστον), co człowiek może osiągnąć przez swe działanie i posiadanie⁸.

Z komentarza wynika, że autorka uczuła czytelnika na to, że Arystoteles we własnie przetłumaczonej frazie „τὰγαθόν καὶ τὸ ἀρίστον” operuje dwoma pojęciami: „dobro samo przez się” i „dobro najwyższe”.

2. Dobro poszukiwane przez Arystotelesa związane jest z dobrem Platónskim?

Nie są to pojęcia tożsame, lecz przeciwstawne. Co więcej, jedno z nich to dobro Platónskie. Gromska tłumaczy najpierw „dobro samo przez się”, a później „dobro samo w sobie” (kiedy przypisuje rozumienie τὸ ἀγαθόν i τὰγαθόν samemu Platonowi), ale to muszą być w jej ujęciu równoważne sformułowania, bo inaczej informacja o „zasadniczej różnicy poglądów Platona i Arystotelesa na podstawowe zagadnienie etyczne” nie miałaby sensu. Jeśli „samo w sobie” i „samo przez się” mają zaznaczyć jakąś różnicę, to niestety tłumaczka nigdzie czytelnikowi nie wyjaśnia, na czym ten niuans miałby polegać. Arystoteles przeciwstawia według tłumaczki „dobru najwyższemu” (Gromska potwierdza, że jest ono zasadniczym przedmiotem jego rozważań) właśnie „dobro samo przez się” i „w tym przeciwstawieniu” mamy ilustrację tej „zasadniczej różnicy” między nim a Platonem. Gdyby „dobro samo przez się” nie było Platónskim, to czego dotyczyłoby „przeciwstawienie” i jaki sens miałaby informacja o wyrażaniu „zasadniczej różnicy poglądów Platona i Arystotelesa”? Polegając zatem na tłumaczonym tekście i komentarzu, musimy przyjąć, że mamy do czynienia z dwoma przeciwstawnymi pojęciami. Jak w takim razie rozumieć Arystotelesowski wniosek: „to oczywista, że taki cel jest chyba dobrem samym przez się i dobrem najwyższym” – czyli jest i tym, i tamtym? Na czym polega tu przeciwstawienie? Wygląda na to, że tłumaczka używa słowa „przeciwstawia” w znaczeniu „rozdziela dwa pojęcia”, które jakoś razem istnieją, razem współtworzą, w jej tłumaczeniu, ten ostateczny cel, o którym mówi Arystoteles. Otrzymujemy w konsekwencji tłumaczenie, w którym Arystoteles w dalszej części tłumaczonego tekstu argumentuje czasami na rzecz „swojego” „dobra najwyższego”, a czasami na rzecz również „swojego”, ale zarazem i Platónskiego „dobra samego przez się” („samego w sobie”). Prowadzi to do szeregu sprzeczności uniemożliwiających czytelnikowi spójną interpretację. Porównanie z tekstem greckim pokazuje, że sama tłumaczka nie była w stanie zachować imputowanego Arystotelesowi rozróżnienia. Tłumaczy bowiem wielokrotnie τὰγαθόν tym rzekomo przeciwstawnym mu terminem „dobro najwyższe”.⁹

⁸ Arystoteles, *Dzieła...*, wyd. cyt., s. 78, przypis 4. Rozstrzelony druk pochodzi od autorki.

⁹ Tłumaczy τὰγαθόν jako „dobro najwyższe” na stronach 78 (1094b7), 99 (1101b30), 100 (1102a14).

Jak najbardziej prawdziwe jest twierdzenie Jaegera, na którego tłumaczka się powołuje, że Arystoteles „nie utożsamia tych dwóch pojęć”, tzn. swojego i Platońskiego, i prawdziwe jest, że je przeciwstawia, i to w dużo mocniejszym sensie niż to musi wynikać z jej tłumaczenia. Błędne jest natomiast jej przekonanie, że Arystoteles nawiązuje do tego rozróżnienia we wskazanym przez nią miejscu, i błędna jest sugestia, że Platońskie dobro samo w sobie (samo przez się) jest akceptowalne w jakimś sensie dla Arystotelesa, który prowadząc swoje rozważania, bierze je pod uwagę. Wbrew temu, co przypisuje mu tłumaczka, wyrażenie τὰγαθὸν καὶ τὸ ἀριστόν mówi tutaj tylko o jednym i tym samym pojęciu¹⁰ bez żadnej aluzji do Platona.

Tłumaczenie „taki cel jest chyba dobrem samym przez się i dobrem najwyższym” plus informacja w przypisie przekazują czytelnikowi, że Arystoteles mówiąc o dobru, rozumie je zasadniczo po Platońsku, a przy tym, jako życiowy realista (w odróżnieniu od Platona – idealisty), stawia sobie w *Etyce nikomachejskiej* po prostu skromniejsze, ale za to praktycznie ważne i osiągalne zadanie: określić, zdaniem tłumaczki, „to, co jest dla człowieka najlepsze (τὸ ἀριστόν), co człowiek może osiągnąć przez swe działanie i posiąść”. Oczywiście takie ujęcie jest w kompletnej sprzeczności z rozdziałem 6 księgi I i z wymową (i konkretnymi stwierdzeniami) reszty tekstu *Etyki nikomachejskiej*, gdzie Arystotelesowi nie chodzi jedynie o „przeciwstawienie” Platonowi „realistycznego kawałka” generalnie wspólnej im obu koncepcji dobra, ale o odrzucenie Platońskiej koncepcji dobra i przedstawienie koncepcji zupełnie od Platońskiej odmiennej. Nasza tłumaczka nie była w stanie przetłumaczyć tekstu wbrew oryginałowi i intencjom Arystotelesa, zachowując przy tym wrażenie spójności. Czytelnik napotyka więc co krok sprzeczności, ale jedynie porównując polski tekst z tekstem oryginału (albo innymi tłumaczeniami), ma szansę zobaczyć, że trudności ze zrozumieniem nie wynikają z winy jego (czytelnika) małej pojętności i niezwyklej zawiłości Arystotelesowskiego tekstu, ale z błędnej interpretacji przyjętej przez autorkę tłumaczenia.

III. Dobro zdefiniowano jako „to, do czego wszystko zmierza”

1. Czy dobro jest celem działania?

Pierwszym krokiem do zrozumienia argumentacji Arystotelesa jest zwrócenie uwagi na to, że jego punktem wyjścia nie jest pojęcie dobra, lecz pojęcie celu. W księdze I Arystoteles konstruuje definicję dobra¹¹ przez pojęcie celu. W polskim tłumaczeniu rozdział 1 zatytułowany jest „Celem działania jest dobro”¹², co natychmiast

¹⁰ Uzasadniam to w dalszej części artykułu.

¹¹ Opinie komentatorów są podzielone co do tego, czy jego definicja w zdaniu pierwszym odnosi się najogólniej do pojęcia dobra czy też do dobra ostatecznego, najwyższego. Więcej na ten temat poniżej.

¹² Tytuł pochodzi nie od tłumaczki, ale od redakcji – według informacji w przypisie na stronie 76.

sugeruje, że Arystoteles zakłada, że w porządku logicznym najpierw jest dobro, a działanie jest skutkiem dążenia do dobra. Tekst pierwszych rozdziałów mówi niewątpliwie o związkach między dobrem i celem. Istotnym pytaniem jest: czy Arystoteles rozwija w tym miejscu swoją argumentację, wychodząc od tego, że (A) coś zostaje celem dlatego, że jest dobrem (cokolwiek bycie dobrem miałyby znaczyć) – czy też – (B) coś jest określone jako dobro dlatego, że jest celem?

2. Dobro nie jest pojęciem pierwotnym, lecz jest zdefiniowane przez pojęcie celu

Arystoteles natychmiast w pierwszym zdaniu daje odpowiedź potwierdzającą tezę (B), *explicite* definiując dobro jako cel: „i dlatego trafnie określono dobro jako cel wszelkiego dążenia”¹³. Niektórzy tłumacze wprost przekładają ἀπεφάνησαντο jako „zdefiniowano”:

Grant:

hence people *have well defined* the good to be, that at which all things aim¹⁴.

Podobne rozumienie widać *explicite* w poniższych tłumaczeniach Browne’a i Thomsona i taki też jest sens wszystkich innych (włącznie z polskim) tłumaczeń tego fragmentu. Wielu tłumaczy, dla podkreślenia, że jest to definicja dobra, podaje ją w cudzysłowie. Tytuł rozdziału, zgodnie z tym najwyraźniej powszechnym rozumieniem, mógłby więc być sformułowany: Dobro zdefiniowano jako „to, do czego wszystko zmierza”, co jest dosłownym tłumaczeniem ἀπεφάνησαντο τὰγαθόν, οὗ πάντ’ ἐφίεται.

Przykłady innych tłumaczeń:

„the Good” *has been well defined* as „that which all things aim at”¹⁵;

the Good *has been rightly defined* as „that at which all things aim”¹⁶;

le bien, c’est „ce vers quoi toutes choses tendent”¹⁷.

Krótko mówiąc, sensem pierwotnym „bycia dobrem (τὰγαθόν)” jest „bycie celem”.

Komentarze na ten temat są zupełnie jednoznaczne. W jednej z najnowszych książek jej autor pisze:

¹³ Daniela Gromska przetłumaczyła wprawdzie tę frazę zgodnie z duchem oryginału (jej tłumaczenie przekazuje w gruncie rzeczy dosłowniej definicję dobra przez pojęcie celu niż oryginał i inne tłumaczenia, bo zawiera słowo „cel”, którego tamte nie zawierają – zob. poniższe przykłady), ale jej tłumaczenie reszty tekstu implikuje coś odwrotnego. Dowodem na to jest również obecny tytuł rozdziału 1 – tak zrozumiał wymowę tekstu redakcyjny autor (autorka) tytułu.

¹⁴ Grant, dz. cyt., s. 421–422.

¹⁵ *The Nicomachean Ethics of Aristotle*, przeł. R.W. Browne, George Bell, London 1895, wyróżnienia autora artykułu.

¹⁶ *The Ethics of Aristotle*, przeł. J.A.K. Thomson, Harmondsworth 1986 (I wyd. 1953), wyróżnienia autora artykułu.

¹⁷ Aristote, *L’Éthique a Nicomaque*, Publications Universitaires de Louvain 1958. Tłumaczenie, eseje wprowadzające oraz komentarz Renégo Antoine’a Gauthiera O.P. i Jeana Yvesa Jolifa O.P.

Co Arystoteles chce tu stwierdzić, sprowadza się do tego, że „dobro” powinno być zdefiniowane jako „to, do czego się zmierza”. Być dobrem jest być celem (albo tym „na końcu”)¹⁸.

Sarah Broadie, autorka bardzo obszernej (prawie 500 stron) monografii o etyce Arystotelesa, a także komentarza do najnowszego (z 2002 roku) tłumaczenia na język angielski *Etyki nikomachejskiej*, też nie pozostawia żadnych wątpliwości:

Postawmy sprawę jasno co do tego, co autor zamierza tu ustalić. Zamierza ustalić pewną definicję dobra najwyższego (*the good*), definicję w terminach ‘zmierzenia do’¹⁹.

Włoski arystotelik Carlo Natali:

W *EN I. 1* Arystoteles zaczyna od możliwie najbardziej ogólnej definicji „dobra” jako celu, to jest jako „tego, w kierunku czego wszystko zmierza” (1094a3)²⁰.

Listę autorów i podobnych cytatów można by łatwo kontynuować.

IV. Problem fałszywej implikacji.

Kontrowersja wokół tego, co jest w pierwszym zdaniu definiowane

Relacja między jakimś dobrem (ἀγαθοῦ τινός) z pierwszej części a dobrem (τἀγαθόν) z drugiej części zdania wywołuje spory. Przedstawię trzy możliwe interpretacje. Pierwsza i druga starają się uchronić Arystotelesa od zarzutu fałszywej implikacji kosztem zmniejszenia wartości informacyjnej tego zdania, natomiast trzecia godzi się (w pewnym ograniczonym sensie) na zarzut, przypisując mu w zamian autorstwo bogatszej i bardziej interesującej zawartości zdania.

1. Definicja najbardziej ogólnego pojęcia dobra

Michael Pakaluk (prezentujący pierwszą interpretację) broni Arystotelesa przed zarzutem logicznego błędu w następujący sposób: zgadza się, że zarzut taki byłby prawdziwy, gdyby τἀγαθόν oznaczało tutaj konkretne, jedno dobro – *the Good*. Wtedy rzeczywiście całe zdanie byłoby przykładem fałszywej implikacji: z tego, że każda aktywność zdąża do jakiegoś dobra, wynika, że istnieje takie jedno dobro, do którego zdążają wszystkie. Uważa jednak, że takie tłumaczenie nie

¹⁸ „What Aristotle wishes to claim, in effect, is that ‘good’ should be defined as ‘aimed at.’ To be a good is to be a goal (or an ‘end’),” Michael Pakaluk, *Aristotle’s Nicomachean Ethics*, Cambridge University Press, Cambridge 2005, s. 49.

¹⁹ „Let us be clear what it is intended to establish. It is intended to establish a certain definition of *the good*, a definition in terms of ‘aiming’”, Sarah Broadie, *Ethics with Aristotle*, Oxford University Press, Oxford 1991, s. 9, kursywa autorki.

²⁰ „In *EN I.1* Aristotle starts from the broadest possible definition of ‘good’ as an end, i.e. as ‘that toward which all tend’ (1094a3)”, Carlo Natali, *The Wisdom of Aristotle*, State University of New York Press, Albany 2001, s. 127.

jest konieczne²¹, ponieważ τᾱγαθόν może w tym miejscu oznaczać *goodness*²² (dobro, dobroć) i zawierająca to słowo część zdania jest po prostu definicją najogólniej pojętego dobra²³ (dobroci) – „dobro” jest nazwą tego, „do czego się zmierza”. Arystoteles informuje tu, że dobro należy utożsamiać z celem, cel jest dobrem. Zaraz po tym zdaniu tekst zajmuje się wyłącznie celami, więc można rozsądnie przyjąć, że Arystoteles nie zamierzał od razu w pierwszym zdaniu udowodnić istnienia jednego dobra, do którego wszystko zmierza, a tylko chciał zastąpić mówienie o dobrach mówieniem o celach. Interpretacja Pakaluka nie jest, moim zdaniem, przekonywająca, ponieważ definicja pojawia się dopiero w drugiej części zdania, a Arystoteles już w pierwszej przyjmuje to, co według Pakaluka jest dopiero definiowane później. Gdyby przyjąć interpretację Pakaluka, to Arystoteles powinien odwrócić porządek: „trafnie określono (zdefiniowano) dobro jako cel wszelkiego dążenia i dlatego wszelka sztuka itd. zdają się dążyć do jakiegoś dobra”. Takie odwrócenie miałoby tę zaletę, że byłoby logicznie bezbłędne, ale byłoby obarczone wadą banalnej oczywistości.

2. Definicja dobra ostatecznego właściwego dla danej dziedziny działań

Gavin Lawrence (druga interpretacja) wydaje się przyjmować, że Arystoteles w pierwszej części zdania zakłada koncepcję dobra jako celu²⁴. W drugiej części Arystoteles miałby, według niego, stwierdzać, że każda dziedzina działania ma ostateczny cel, który jest właściwym jej dobrem – *the good*. Całe zdanie miałoby taki mianowicie sens: patrząc na różne działania ludzi, widzimy, że zmierzają one do jakichś (najrozmaitszych) dóbr. Każde jednak działanie z osobna zmierza nie do jakiegoś dowolnego, ale do sobie właściwego dobra – *the good*. Każda dziedzina działania ma wewnętrzną strukturę, ponieważ jest nakierowana na właściwy sobie cel. Dla każdej dziedziny działania jej ostateczny cel, czyli dobro właściwe tej dziedzinie, jest porządkującą zasadą tej dziedziny – wszystko, co ta dziedzina obejmuje, jest w niej uporządkowane ze względu na rolę w osiąganiu celu – dobra tej dziedzinie właściwego. Charakterystyczne, że Lawrence nie przedstawił swojej wersji tłumaczenia drugiej części zdania. Żeby je przełożyć zgodnie z jego interpretacją, trzeba by było obwarować je zastrzeżeniami ograniczającymi jego

²¹ Pakaluk wyjaśnia, że kieruje się metodologicznym założeniem, że spomiędzy dwóch interpretacji, z których jedna przypisuje autorowi popełnienie błędu, a druga nie, koniecznym jest opowiedzenie się za tą uwalniającą autora od błędu, Michael Pakaluk, dz. cyt., s. 49.

²² Pakaluk tłumaczy ten fragment: „seems to aim at some good. That is why people have declared, correctly so, that goodness (τᾱγαθόν) is what anything aims at”, tamże, s. 49.

²³ Tak samo uważa Natali: „Aristotle starts from the broadest possible definition of ‘good’”, Carlo Natali, dz. cyt. Podobnie chyba też interpretuje to zdanie Grant – „the very idea of good is that which is aimed at”, Sir Alexander Grant, *ibid.* cyt., s. 422.

²⁴ „the *Nicomachean Ethics* starts [...] with a *teleological* conception of the good”, Gavin Lawrence, „Human Good and Human Function”, w: Richard Kraut (red.), *The Blackwell Guide to Aristotle's „Nicomachean Ethics”*, Blackwell, Oxford 2006, s. 39, kursywa Lawrence'a.

sens do jednej dziedziny działania: „dobro główne w danej dziedzinie zdefiniowano jako »to, do czego wszystko w tej dziedzinie zmierza«,” co dość znacznie zmienia wymowę ἀπεφύησαντο τὰγαθόν, οὗ πάντ' ἐφίεται, intencją bowiem wydaje się być wyrażenie najogólniejszej, wszechobejmującej definicji: „dobro (τὰγαθόν) jest tym, do czego wszystko zmierza”²⁵.

3. Definicja ostatecznego dobra wszystkich ludzkich działań

Sarah Broadie (trzecia²⁶ interpretacja) zgadza się, że zamierzeniem Arystotelesa nie było *udowodnienie* od razu w pierwszym zdaniu istnienia jednego, zasadniczego dobra, ale niemniej Arystoteles wysunął hipotezę²⁷ o istnieniu takiego dobra. Zaczę od jej interpretacji pierwszej części zdania. Dla Arystotelesa, zdaniem Broadie, jest ona tautologią – mówienie, że jakaś sztuka czy działanie zmierza do dobra, jest tożsame ze stwierdzeniem, że zmierza do celu, którego osiągnięcie jest wyrazem skutecznego realizowania tej sztuki czy działania²⁸. Broadie powołuje się w tym miejscu na analityczny związek „dobra” i „celu” przedstawiony w *Metafizyce* 983a31 i 1013b25–27²⁹. Stwierdzenie, że wszelkie sztuki itd. wydają się zmierzać do jakichś dóbr, otwiera Arystotelesowi drogę do pojęcia „najwyższego dobra” (τὰγαθόν) i późniejszej konkluzji, że takie dobro istnieje. Broadie jest zdania, że Arystoteles nie uważał, że od razu w pierwszym zdaniu udowodnił istnienie tego dobra, ponieważ poświęcił resztę rozdziału 1 i rozdział 2 na jego uzasadnianie. Całe zdanie ma wprowadzić formalnie strukturę fałszywej implikacji, ale sensem jego drugiej części jest „dobro najwyższe

²⁵ Potwierdzeniem, że prawdopodobnie było to intencją Arystotelesa, są np. pierwsze słowa *Metafizyki* sformułowane w tym samym stylu – „Wszystkim ludziom wrodzone jest pragnienie poznania”, które też są przykładem bardzo ogólnej tezy. Arystoteles, *Metafizyka*, tekst polski opracowali Mieczysław A. Krąpiec i Andrzej Maryniarczyk na podstawie tłumaczenia Tadeusza Żeleźnika, KUL, Lublin 2000, t. 1, s. 2. Zob. też przyp. 27.

²⁶ Interpretacja Sarah Broadie, choć tutaj prezentowana jako ostatnia, była opublikowana w 1991 roku, czyli była pierwszą z powyżej omówionych (Pakaluk 2005, Lawrence 2006).

²⁷ Natali, który ma zbliżoną interpretację niniejszej kwestii do interpretacji Pakaluka, odrzuca samą możliwość wysunięcia przez Arystotelesa takiej hipotezy, ponieważ, jak twierdzi, byłoby dziwne, gdyby Arystoteles już na samym początku wysunął tezę o tak wielkiej wadze („it would be strange if Aristotle made such a weighty statement right at the beginning of his discussion”, Carlo Natali, dz. cyt.). Dziwne wydaje się raczej stanowisko Natalego. Nie jest za bardzo zrozumiałe, dlaczego autor nie miałby powiedzieć tego, co najbardziej ważne, od razu na początku swej pracy. J.A. Stewart sądzi nawet, że był to, zdaniem Arystotelesa, właśnie prawidłowy sposób rozpoczynania naukowego traktatu. Komentatorzy, poczynając od Eustratiosa, zauważyli, że wiele z prac Arystotelesa rozpoczyna się od stwierdzenia ogólnego, z którego następnie wypływają szczegółowe tezy. Stewart przytacza jako przykłady otwarcia *Polityki*, *Metafizyki*, *Analitik wtórych*, *Fizyki* i *O częściach zwierząt*, J.A. Stewart, *Notes on the Nicomachean Ethics of Aristotle*, Clarendon Press, Oxford 1892, t. 1, s. 1–3.

²⁸ Broadie, dz. cyt., s. 8.

²⁹ Broadie, tamże, przypis 4, s. 54.

(τὰγαθόν) – jeśli takie istnieje – słusznie określone jako to, do czego wszystkie rzeczy zmierzają”³⁰.

Zgodnie ze wszystkimi wyżej przytoczonymi interpretacjami mamy w omawianym zdaniu definicję. Interpretacje różnią się co do tego, co jest definiowane. Pakaluk uważa, że Arystoteles informuje nas, że akceptuje definicję pojęcia dobra przez pojęcie celu. Zaletą tej interpretacji jest uwolnienie Arystotelesa od zarzutu logicznego błędu i przypisanie mu intencji świadomego powiadomienia czytelnika, że dobro jest w jego tekście definiowane jako cel. Lawrence przyjmuje, że Arystoteles zakłada definicję dobra przez cel w pierwszej części zdania, a w drugiej zdefiniował dobro danej dziedziny działania jako ostateczny cel, ku któremu zmierza wszystko, co w zakres tej dziedziny wchodzi. Lawrence unika błędu logicznego, a definicja dobra ostatecznego w danej jednej dziedzinie przygotowuje czytelnika do definicji dobra bezwzględnie ostatecznego (najwyższego) z 1094a18–22. Broadie uważa, podobnie jak Lawrence, że rozumienie celu jako dobra Arystoteles brał za oczywistość i już zakłada to w pierwszej części zdania, a za to w drugiej definiuje pewien szczególny rodzaj dobra – dobro najwyższe – „jako to, do czego wszystkie rzeczy zmierzają”. Istnienie tego szczególnego rodzaju dobra nie jest oczywiste, ale nie było zamierzeniem Arystotelesa od razu je udowodnić (posługując się przy tym fałszywą implikacją). Potwierdzeniem tego jest, że dalszy tekst w rozdziałach 1 i 2 zajmuje się jego uzasadnieniem. Przedstawione różnice interpretacyjne sprowadzają się do różnicy opinii co do tego, czy Arystoteles wprowadza pojęcie ostatecznego celu jako dobra najwyższego już w pierwszym zdaniu, czy też dopiero w zdaniu 1094a18–22, otwierającym rozdział 2.

V. Szkic czterech form definicji dobra najwyższego

W rozdziałach 1–7 księgi I *Etyki nikomachejskiej* Arystoteles cztery razy podejmuje temat definicji swojego rozumienia dobra najwyższego. Zgadzam się z interpretacją Sarah Broadie, że od razu w pierwszym zdaniu prezentuje czytelnikowi zasadnicze zamierzenie swej pracy: ustalić, czym jest ten cel ostateczny (nazwany dobrem albo dobrem najwyższym), do którego wszystkie działania ludzi zmierzają. Sądząc po wstępnych akapitach innych prac, Arystoteles nie obawiał się informowania czytelnika o sednie pracy zaraz na jej początku, lecz raczej miał do takiego informowania skłonność. Wydaje mi się, że w *Etyce nikomachejskiej* świadomie przyjmuje metodę iteracji coraz to inaczej rozwijanej definicji dobra najwyższego, a w treści tekstów pomiędzy tymi definicjami podaje czytelnikowi obraz świata, w którym jego koncepcja dobra najwyższego jest czymś naturalnymi i niezbędnym (i krytykuje po drodze koncepcje konkurencyjne).

³⁰ „The good (i.e. the supreme good) – if there is such a thing – has rightly been characterised as that at which all things aim”, Broadie, tamże, s. 9.

Definicja 1 (1094a3)

Dobro najwyższe = „to, do czego wszystko zmierza”.

Natychmiast po sformułowaniu tej wstępnej, niezwykle zwięzłej i ogólnej definicji Arystoteles rysuje celowy charakter świata ludzkich działań. Po zasygnalizowaniu w zdaniu pierwszym związku dobra z celem Arystoteles posługuje się w reszcie rozdziału 1 tylko terminologią celów.

Definicja 2 (1094a18–22)

Dobro najwyższe = cel, „którego pragniemy dla niego samego i ze względu na który pragniemy też wszystkich innych rzeczy”.

Definicja 2 jest sformułowana w wielokrotnie już przytaczanym fragmencie: „Jeśli tedy działanie ma jakiś cel, którego pragniemy dla niego samego i ze względu na który pragniemy też wszystkich innych rzeczy [...], to oczywista, że byłby dobrem najwyższym, czyli tym, co najlepsze”³¹.

Rozumowanie Arystotelesa w pierwszych dwóch rozdziałach przedstawia się następująco:

1. Każda sztuka zmierza do jakiegoś celu.
2. Nadrzędne sztuki są lepsze od sztuk im podporządkowanych i odpowiednio cele sztuk nadrzędnych od celów sztuk im podporządkowanych.
3. Jeśli istnieje sztuka nadrzędna nad wszystkimi innymi, to jej cel byłby celem najlepszym.
4. Jest faktem empirycznym, że istnieje taka sztuka (polityka).
5. Istnieje zatem najlepszy cel działania³².

Przesłanka 3 ilustruje sens zdania 1094a18–22. Zdanie to nie jest dowodem na istnienie nawyższego celu, ale jego definicją. Dowód natomiast polega na wskazaniu, że istnieje rzeczywiście sztuka najbardziej nadrzędna, a z tego musi wynikać, że istnieje najwyższy cel. To, że polityka istnieje, jest empirycznym faktem. Polityka jest sztuką, która musi mieć swój cel. Nie może istnieć wyraźnie potrzebna aktywność, nakierowana w mniemaniu jej uczestników wyraźnie na cel, a jednak bez celu, który można by określić jako „prawidłowy”. Arystoteles jest świadomy, że nie ma obecnie zgody na to, co jest tym celem, ale nie może to oznaczać, że jego ustalenie jest czymś zasadniczo niemożliwym.

Kolejnym krokiem w rozumowaniu Arystotelesa jest empiryczne stwierdzenie, że istnieje powszechna zgoda co do nazwy najwyższego dobra – *eudajmonia*³³,

³¹ 1094a18–22. Zmieniam tu tłumaczenie Danieli Gromskiej na zgodne z uzasadnianą w artykule interpretacją.

³² Pakaluk, dz. cyt., s. 51.

³³ Słowo tłumaczone jako szczęście. Ponieważ jednak współczesne skojarzenia ze słowem „szczęście” są bardzo odmienne od rozumienia eudajmonii przez Arystotelesa, pozostawiam w tym artykule greckie słowo. Naszym celem jest zrozumieć, co Arystoteles rozumiał pod tym pojęciem.

choć nie ma zgody na to, czym faktycznie eudajmonia jest. Arystoteles daje przegląd popularnych kandydatur na eudajmonię³⁴ – przyjemność, bogactwo, zaszczyty, zdrowie, Platońskie dobro samo w sobie, dzielność, działalność obywatelska, kontemplacja teoretyczna. Odrzuca wszystkie oprócz życia poświęconego kontemplacji teoretycznej, o którym stwierdza jedynie, że „będzie o nim mowa poniżej”³⁵. W rozdziale 7 formułuje kolejny raz warunki, jakie według niego eudajmonia powinna spełniać. O tym, co faktycznie spełnia te warunki, dowiadujemy się dopiero w księdze X, na samym końcu *Etyki nikomachejskiej*.

Definicja 3 (1097a23–b15)

Dobro najwyższe = a) „jeden cel wspólny dla wszystkich możliwych czynności”³⁶;
 b) cel, który jest bezwzględnie ostateczny, tzn. „to, do czego się dąży zawsze dla niego samego, a nigdy dla czegoś innego”³⁷;
 c) cel samowystarczalny, „co sam przez się czyni życie godnym pożądania i wolnym od wszelkich braków”³⁸;
 d) „temu określeniu odpowiada – wedle powszechnego mniemania – najbardziej *εὐδαιμονία*”³⁹.

Arystoteles rozwinął w trzecim sformułowaniu definicji pojęcie ostateczności obecne już w dwóch pierwszych. Cele mają różne „stopnie ostateczności”. Najniższy stopień mają rzeczy i aktywności pożądane tylko ze względu na coś innego. Na przykład narzędzia zaliczane są do tej grupy. Stopień wyższy ostateczności mają te rzeczy i aktywności, które są pożądane i dla nich samych, i dla czegoś innego. Arystoteles zalicza do nich honor, przyjemność, rozum i każdą z doskonałości⁴⁰. Eudajmonia (dobro najwyższe) jest bezwzględnie ostateczna, bo pragnie się jej zawsze dla niej samej i nigdy dla czegoś innego. Warunek samowystarczalności, który wydaje się być już zawarty w pojęciu jednego ostatecznego dobra, jest jednak bardzo niejasny. Czy dobro, które „samo przez się czyni życie godnym pożądania i wolnym od wszelkich braków”, czyni to dzięki temu, że wszelkie inne możliwe dobra są już w nim zawarte? Czy też może jest to dobro jedno z wielu, ale o tak niewspółmiernie dużej wartości w porównaniu z innymi dobrami, że te inne stają się w jakimś sensie nieistotne,

Postępowanie się słowem „szczęście”, z którym mamy silnie emocjonalne, współczesne – obce Arystotelesowi skojarzenia – komplikuje badanie, które i tak jest dość skomplikowane.

³⁴ W rozdziałach 4, 5 i 6 księgi I.

³⁵ Czytelnik musi czekać długo na to „poniżej”, bo aż do ostatnich stron *Etyki nikomachejskiej*, (rozdziały 7 i 8 księgi X).

³⁶ 1097a22–23.

³⁷ 1097a33–34.

³⁸ 1097b14–15.

³⁹ 1097a34.

⁴⁰ 1097b2, *τιμὴν δὲ καὶ ἡδονὴν καὶ νοῦν καὶ πᾶσαν ἀρετὴν*.

ich nieobecność nie jest odczuwana jako brak? Arystoteles kończy tę dyskusję nad warunkami formalnymi dobra najwyższego, stwierdzając: „Okazuje się tedy, że eudaimonia, będąc celem wszelkiego działania, jest czymś ostatecznym i samowystarczalnym”⁴¹. Zaraz w następnych zdaniach przyznaje, że te formalne warunki wciąż nie dały określenia, czym dobro najwyższe jest. Wprowadza pojęcie funkcji człowieka i opierając się na tym pojęciu formułuje nową definicję dobra najwyższego. Wprawdzie Arystoteles przechodzi do tej nowej definicji tak, jakby była ona naturalną kontynuacją dotychczas rozważanej, ale nie jest jasne, czy jest to kontynuacja tej samej koncepcji dobra, którą formułował uprzednio w terminologii celów, czy też jest to nowa koncepcja.

Definicja 4 (1098a16–18)

Dobro najwyższe = spełnienie swoistej człowiekowi funkcji;

„działanie duszy zgodne z wymogami »jej« dzielności, o ile zaś istnieje więcej rodzajów tej dzielności, to zgodnie z wymogami najlepszego i najwyższego jej rodzaju”⁴².

Czytelnik zapoznający się z tak rozwiniętymi definicjami w rozdziale 7 księgi I ma dalej tylko bardzo mgliste (jeśli w ogóle) pojęcie o tym, co właściwie one znaczą, a zwłaszcza jakie konsekwencje za nimi się kryją. Arystoteles sam sobie z tego zdaje sprawę i uspokaja czytelnika, że wszystko, co dotąd powiedział, służy jedynie „jako przedstawienie dobra w ogólnych zarysach (bo trzeba przecież naprzód podać ogólne zarysy, następnie zaś wypełnić je szczegółami)”⁴³. Cała reszta *Etyki nikomachejskiej* jest „szczegółowym rozwinięciem” dotychczasowego ogólnego zarysu.

Celem powyższego artykułu było zwrócenie uwagi, że Arystoteles stopniowo formułuje coraz bogatsze w treść definicje dobra najwyższego i że pojęcie dobra nie jest u niego terminem pierwotnym, ale odwołującym się do pojęć bardziej dla Arystotelesa podstawowych (cel, funkcja). Pozostałe księgi dotyczą tego, jak to dobro osiągnąć. Odpowiedź na to, czym dobro najwyższe jest, znajdujemy dopiero w ostatniej X księdze w rozdziałach 6–8 (mniej wyraziście jest to już powiedziane w rozdziałach 12 i 13 księgi VI).

Przy lekturze I księgi czytelnikowi narzuca się wiele pytań. Dlaczego Arystotelesowi tak zależy na wykazaniu, że istnieje tylko jedno dobro najwyższe? Jakie znaczenie i użytek mają dla niego warunki formalne dobra? W wielu istotnych miejscach, tam gdzie Arystoteles osiąga pewność, my mamy wątpliwości. Szereg pośrednich celów musi mieć koniec, bo inaczej „pragnienie nasze stałoby się

⁴¹ 1097b20–21, τέλειον δὴ τι φαίνεται καὶ αὐτάρκες ἡ εὐδαιμονία, τῶν πρακτῶν οὐσα τέλος.

⁴² 1098a16–18, τὸ ἀνθρώπινον ἀγαθὸν ψυχῆς ἐνέργεια γίνεται κατ’ ἀρετὴν, εἰ δὲ πλείους αἱ ἀρεταί, κατὰ τὴν ἀρίστην καὶ τελειοτάτην.

⁴³ 1098a20–22.

próżnym i daremnym”⁴⁴. Dlaczego musi? A może pragnienia nasze są w tym sensie próżne i daremne? Życie każdego (rozsądnego) człowieka musi być zorganizowane wokół jednego celu. Dlaczego? Czy człowiek nie może jednocześnie dążyć do wielu celów, akceptując, że mogą być one czasami nie do pogodzenia, więc konieczny będzie jakiś kompromis? Życie wszystkich ludzi musi być zorganizowane wokół tego samego celu, tego samego dla wszystkich ludzi – taka teza wydaje się nam teraz absurdalna i wręcz niebezpieczna. Niemniej Arystoteles najwyraźniej miał powody, by powyższymi wątpliwościami się nie przejmować.

VI. Co jest głównym tematem *Etyki nikomachejskiej*?

Treść i argumentacja *Etyki nikomachejskiej* stają się bardziej zrozumiałe, jeśli usunie się (albo przynajmniej „zawiesi się”) pewne automatyczne założenia, z jakimi współczesny czytelnik zaczyna lekturę *Etyki* Arystotelesa. Zasadnicze i bardzo naturalne założenie związane jest z tytułami trzech traktatów łączonych z jego imieniem. *Etyki* Arystotelesa nie odpowiadają bowiem na pytania, na które (według nas) traktaty etyczne powinny odpowiadać, ani nie koncentrują się na tematyce, na której etyka powinna się (według nas) przede wszystkim koncentrować. Nie jest to w tytułach Arystotelesa odosobniony przypadek – jego *Fizyka* wydaje się nie dotyczyć fizyki, a traktat *O duszy* analizuje dość dziwaczne (według nas) pojęcie duszy. Chwila refleksji, uzmysławiająca, że Arystoteles żył prawie dwa i pół tysiąca lat temu i że od tego czasu sporo się wydarzyło, powinna ułatwić zaakceptowanie zmiany zawartości i tematyki prac pisanych wprawdzie pod tym samym tytułem, ale przedzielonych tak długim okresem. Nikt nie doszukuje się więc w Arystotelesowskiej *Fizyce* odpowiedzi na pytania fizyki współczesnej – akceptujemy tutaj nie tyle to, że fizyka Arystotelesa jest przestarzała, ale przede wszystkim fakt, że nastąpiła zmiana paradygmatu rozumienia świata. Wielu jednak czytelników *Etyk* ma tendencje do niemal zupełnego ignorowania tego faktu. Arystoteles w *Etykach* odpowiada na pytanie „jak żyć?”, pytanie, które jest dalej dla nas wciąż niezwykle interesujące. Ale nie chodzi mu wcale o odpowiedź na pytanie mające sens „jak żyć moralnie?”. Sensem jego pytania jest „jaki rodzaj życia jest dla człowieka (jako istoty o określonych cechach, zdolnościach i możliwościach) najbardziej udanym i najbardziej satysfakcjonującym życiem?” – bez (od razu założonego przez nas jako nieunikniony dla tego typu pytania) moralnego podtekstu. Do odpowiedzi Arystoteles zabiera się w intuicyjnie zrozumiały dla nas, zdroworozsądkowy sposób – chce ustalić, jaki jest zasadniczy cel ludzkiego życia, a potem, jakie są najlepsze środki jego realizacji. Informuje o tym już w pierwszej kolumnie pierwszej strony Bekkewskiego tekstu *Etyki nikomachejskiej*:

⁴⁴ 1094a21.

Czyż więc poznanie tego celu nie jest rzeczą wielkiej wagi także dla życia i czyż „dzięki niemu” nie jest nam łatwiej utrafić w to, co należy, tak jak łucznikom, którzy mają cel przed oczyma?⁴⁵

Jeszcze szczegółowiej o swoim (oczywistym dla niego) podejściu do tego zadania mówi wprost w *Polityce*:

Dwa są warunki, od których zależy wszelkie powodzenie. Jeden z nich polega na tym, aby cel i zadanie działania należycie wytknąć, drugi zaś, aby znaleźć wiodące do celu działanie. Oba warunki mogą być zgodne ze sobą, ale też i niezgodne; czasem mianowicie wytknie się trafnie cel, ale działa się błędnie, tak że się go nie osiąga, niekiedy zaś stosuje się właściwe środki działania, ale cel zostaje błędnie wytknięty, niekiedy znów błądzi się w jednym i drugim względzie [...]. We wszystkich kunsztach i umiejętnościach należy w jednym i drugim kierunku być biegłym, a więc i w ustalaniu celu, i w stosowaniu środków wiodących do celu⁴⁶.

I w *Etyce nikomachejskiej* właśnie powyższy program realizuje. W księdze I koncentruje się na „wytknięciu trafnie celu” (który nazywa między innymi „dobrem”, „najwyższym dobrem”, „ostatecznym dobrem” człowieka, eudajmonią), a pozostałe księgi dotyczą „stosowania właściwych środków wiodących do celu”. Trzy z końcowych rozdziałów (rozdziały 6, 7 i 8) ostatniej, X księgi dają odpowiedź na to, która z faktycznych aktywności człowieka spełnia najlepiej warunki ustalone w księdze I dla najlepszego celu ludzkiego życia. *Etyka nikomachejska* jest traktatem o sztuce życia, a nie traktatem na temat „jak być moralnym”. Można i trzeba czytać ją, zadając również pytania typu „jakie przekonania moralne leżą u podstaw Arystotelesowskiej sztuki życia?”, „w czym te immanentne tekstowi poglądy moralne różnią się od naszych?”. Zarazem trzeba pamiętać, że ekspozycja stanowiska w naszym rozumieniu moralnego (jeśli takie stanowisko Arystoteles miał albo był go świadomy – jest to kontrowersja generalnie związana z etyką grecką⁴⁷) nie była jego zamierzeniem przy pisaniu *Etyk*.

⁴⁵ 1094a22–24.

⁴⁶ 1331b26–38, Arystoteles, *Polityka*, przełożył, słowem wstępnym i komentarzem opatrzył Ludwik Piotrowicz, w: Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 6, PWN, Warszawa 2001, s. 202.

⁴⁷ O tej kontrowersji pisze między innymi Bernard Williams, niedawno zmarły, wybitny filozof brytyjski, w swych książkach, przede wszystkim w *Ethics and the Limits of Philosophy*, Fontana, London 1985. W artykule „Philosophy” w: M.I. Finley (red), *The Legacy of Greece*, Clarendon Press, Oxford 1981, przedstawia bez ogródek swój pogląd na temat moralności i etyki greckiej „ten system idej »tzn. etyka grecka – L.S.« charakteryzuje się całkowitym brakiem koncepcji moralności”, („lacks the concept of morality altogether”), s. 251, kursywa Williamsa. Williams ten brak koncepcji moralności interpretuje na korzyść Greków – dzięki temu ich etyka była w dużo lepszym stanie niż nasza („was also in much better shape”), tamże.

Bibliografia

- Aristote. 1958. *L'Éthique a Nicomaque*. Publications Universitaires de Louvain; tłumaczenie, eseje wprowadzające oraz komentarz Renégo Antoine'a Gauthiera O.P. i Jeana Yvesa Jolifa O.P.
- Arystoteles. 2000. *Etyka nikomachejska*, w: Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 5, przełożyła, opracowała i wstępem opatrzyła Daniela Gromska, Warszawa.
- Arystoteles. 2000. *Metafizyka*, t. 1, tekst polski opracowali Mieczysław A. Krąpiec i Andrzej Maryniarczyk na podstawie tłumaczenia Tadeusza Żeleźnika, Lublin.
- Arystoteles. 2001. *Polityka*, w: Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 6, przełożył, słowem wstępnym i komentarzem opatrzył Ludwik Piotrowicz, Warszawa.
- Broadie, S. 1991. *Ethics with Aristotle*, Oxford.
- Grant, A. Sir. 1885. *The Ethics of Aristotle. Illustrated with Essays and Notes*, t. 1, London.
- Lawrence, G. 2006. *Human Good and Human Function*, w: *The Blackwell Guide to Aristotle's Nicomachean Ethic*, (red.) R. Kraut, Oxford.
- Natall, C. 2001. *The Wisdom of Aristotle*, Albany.
- Pakaluk, M. 2005. *Aristotle's Nicomachean Ethics*, Cambridge.
- Polityki, Metafizyki, Analityk wtórych, Fizyki i O częściach zwierząt*. 1892. J.A. Steward, *Notes on the Nicomachean Ethics of Aristotle*, 1895, tłum. R.W. Browne, London.
- The Ethics of Aristotle*. 1986 (I wyd. 1953). Tłum. J.A.K. Thomson, Harmondsworth.
- The Nicomachean Ethics of Aristotle*. 1895. Tłum. R.W. Browne, London.
- Williams, B. 1985. *Ethics and the Limits of Philosophy*, London.
- Williams, B. 1981. *Philosophy*, w: *The Legacy of Greece*, (red.) M.I. Finley, Oxford.

**What is the Meaning of “Good”
in Book I of the *Nicomachean Ethics*?**

Key words: Aristotle, the good, ultimate end, eudemonia, ethics

The article argues that ‘good’ (ἀγαθόν) is not a primary concept in Book I of the *Nicomachean Ethics* (*EN*). The analysis of chapters 1, 2 and 7 shows that ‘good’ is founded on the concept of ‘end’ (τέλος). In chapter 7, Aristotle introduces a concept of ‘function’ (ἔργον), which he also uses as a foundation for ‘good’. The article argues against the interpretation of ‘the good’ as implied by Danuta Gromska’s translation, and it presents possible solutions to the charge that Aristotle has committed a fallacy in the first sentence of *NE* subsequently the author traces the development of the definition of ‘the good’ through increasingly richer expositions of the term. The article closes with a note on the dangers of the misguided expectations of the contemporary reader as to the Aristotelian treatise entitled *Ethics*.